

**Prof. dr hab. Danuta Hübner**  
**Parlament Europejski**

***Budżet UE w cieniu koronawirusa***

Spotkanie z uczniami LXIII Liceum Ogólnokształcące im. Lajosa Kossutha

Warszawa

8 maja 2020

Prawdopodobnie jest to około już setny mój udział w takim wirtualnym spotkaniu przez okres pandemii. Parlament Europejski cały czas pracuje. Jest bardzo silnie włączony we wszystkie decyzje dotyczące reakcji Unii Europejskiej na kryzys spowodowany koronawirusem. Kryzys jest rzeczywiście bardzo poważny i bezprecedensowy. Nie można udawać, że ktokolwiek był przygotowany na tego „czarnego łabędzia”. To jest pierwszy taki kryzys o charakterze globalnym, który pokazuje, że nie ma dokąd uciec. Ponad dziesięć lat temu, w trakcie ostatniego kryzysu gospodarczego, można było choćby przenosić firmę, szukać popytu w innej szerokości geograficznej czy obniżać koszty. Teraz ucieczki od pandemii nie ma. Cały świat tkwi w tym kryzysie. Wszyscy jesteśmy w nim zanurzeni. Praktycznie najlepszą metodą walki z tym nieszczęściem jest współpraca. Niekoniecznie wszyscy decydenci w świecie, zwłaszcza w USA, zdają sobie sprawę z tego, że wszyscy musimy współpracować.

Szczególnie, że nic nie wiemy o przyszłości. Mam dziennie kilka spotkań z różnymi ekspertami i oczywiście najbardziej wiarygodni są ci, którzy uczciwie przyznają, że nie wiedzą jak długo pandemia potrwa. Wyjście z kryzysu może mieć kształt litery V lub U.

W Polsce, mam wrażenie, że nie ma świadomości tego, że Polska korzysta ogromnie z tego wszystkiego co dzieje się na poziomie europejskim. Już na początku stycznia pierwszy alert został uruchomiony w Europie. Później Włochy weszły niestety w kryzys

z ogromnym rozmachem. Potem bardzo szybko rozpoczęło się wsparcie. Z Polski pojechało 15 lekarzy do Włoch, którzy nie tylko wspierali ale też sami się uczyli.

Ważne jest aby mieć świadomość, że globalny charakter tego kryzysu i wielkich konsekwencji, wymagałby takiej międzynarodowej skoordynowanej reakcji. Niestety wycofanie finansowania Światowej Organizacji Zdrowia przez prezydenta Trumpa nie jest dobrym sygnałem. Niestety obecna administracja amerykańska nie dba o swój wizerunek wycofując poparcie dla takiej organizacji w tym trudnym czasie. Jest pewien nurt w świecie pokazujący brak zrozumienia, szczególnie wśród przywódców Rosji czy Brazylii, który utrudnia walkę z koronawirusem.

Mam wrażenie, że we wszystkich polskich oficjalnych komunikatach, w bardzo krzywym zwierciadle pokazywana jest Unia Europejska. Po pierwsze jako ciało zewnętrzne. Mówienie o Europie jako o ciele zewnętrznym przez premiera, który jest członkiem Rady Europejskiej, a ministrowie uczestniczą w posiedzeniach Rady Unii Europejskiej jest niezrozumiałe. Większość decyzji jest podejmowanych z inicjatywy Komisji Europejskiej, ale wymagają jednocześnie zgody tych wszystkich ciał, w których przedstawiciele polskich władz zasiadają. Mamy przecież polskiego komisarza i 52 eurodeputowanych. Wprowadzeniem w błąd opinii publicznej jest mówienie, że Polska jest samotną i samowystarczalną wyspą. To pokazuje brak odpowiedzialności i brak solidarności.

Skąd się biorą kompetencje europejskie? Spoczywają one na instytucjach europejskich. Najpierw propozycja przychodzi z Komisji, potem Parlament Europejski, Rada Unii Europejskiej i Rada Europejska. Wszędzie są przedstawiciele państw członkowskich, również w ciałach doradczych, w których prowadzone są konsultacje na niższym szczeblu. Musimy mieć świadomość, że kompetencje Unii Europejskiej zależą od państw członkowskich.

Już na początku marca zostały uruchomione mechanizmy, które pozwoliły aby niewykorzystane pieniądze unijne zostały przeznaczone na walkę z koronawirusem i jego konsekwencjami. To pozwoliło na ogromną elastyczność wydatkową.

Druga rzecz, która jest bardzo ważna to jest to, że Europa chroni słabszych. Polityka konkurencji dlatego jest na poziomie europejskim, ponieważ państwa, które są bogate mogłyby wspierać swoje firmy ogromnymi środkami, a państwa biedniejsze nie mogłyby. Stąd właśnie są wspólne zasady dla wszystkich. Komisja Europejska szybko

podjęła decyzję, aby można było udzielać większej pomocy firmom i przedsiębiorstwom mającym problemy z płynnością finansową. Pozwoliło to państwom członkowskim wdrożyć tak zwane tarcze antykryzysowe.

Kolejnym etapem jest myślenie jakimi środkami Unia może wspomóc rozwój gospodarczy i wychodzenie z kryzysu w kształcie litery V.

Unia posiada budżet europejski, mam się na myśli roczne alokacje, czyli to ile w danym roku Europa może wydać czy zainwestować. Oprócz tego są 7-letnie wieloletnie ramy finansowe. Najpierw musi być decyzja państw członkowskich, w której uczestniczy też Parlament Europejski, aby ten 7-letni budżet został przyjęty. Potem roczne budżety są podejmowane przy zgodzie państw członkowskich i Parlamentu Europejskiego. Od 1 stycznia przyszłego roku powinny wejść nowe 7-letnie ramy finansowe.

Budżet na 7 lat to trochę ponad 1% PKB całej UE. Administracja unijna kosztuje około 5% budżetu. A cała administracja unijna jest mniejsza niż administracja niektórych województw jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych osób. Mitem są więc przekonania o rozbuchanej unijnej biurokracji.

Powstał teraz pomysł Komisji Europejskiej aby podwoić budżet europejski i aby ta część, która do tej pory była rozważana była uzupełniona o dodatkowy 1%. Miałby on dodatkowo mieć inny charakter. Nie pochodziłby z tradycyjnych źródeł finansowania ale z nowych źródeł związanych z podatkami od plastiku, ochroną klimatu. Ale też zostałyby zgromadzone poprzez to, że państwa członkowskie dadzą gwarancje kredytowe. Wówczas Komisja Europejska mogłaby dostać pożyczki na bardziej preferencyjnych warunkach.

Tradycyjne pieniądze to są opłaty celne, część VAT-u. Ponad 80% budżetu pochodzi z bezpośrednich wpłat państw członkowskich jako pewnego procenta od ich PKB. Największym płatnikiem są Niemcy. Wpłaty Polski do budżetu UE stanowią około 8% całego budżetu europejskiego.

Z propozycją wielkości budżetu wychodzi Komisja, ale Parlament zawsze tę propozycję chce zwiększyć. Na końcu Rada Europejska szuka pewnego konsensusu pomiędzy propozycją Parlamentu, a propozycją Komisji.

Dyskusja o budżecie ciągle trwa i pewnie będzie trwała.